

znowu jesień istny oblęd czas zapina mnie na rzepy
płyną słowa niewymowne banał goni za banałem
plusk za pluskiem lot za lotem całkowicie i bez reszty
by podrzucić chłam pod stopę i blejtramem przyciąć palec

śnie o niczym i nic nie śnię kurz się zbiera na pianinie
w tonach pyłu toną meble parkiet trzeszczy sam do siebie
nawet czajnik się zbuntował zamiast mruczeć nagle stygnie
a ja liczę straty w szkodach nieustannie wchodząc w debet

szum w poszumie mętnych myśli wyświechtane do cna pędzle
na synapsach tylko piski zwarcie już się czai w głowie
brnę w kolejność byle szybko byle uciec jak najprędzej
butom które ciągle cisną żeby ugnieść obraz słowem

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Miladora, dodano 02.10.2017 07:40

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.